Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 27 (204) Sobota, 30. czerwca 1928 Rok V.

POLSKI LOT NAD ATLANTYKIEM.



W wzajemnem współzawodnictwie wszystkich cywilizowanych narodów każdy, chcący być uważany przez inne za równorzędny, musi stanąć do wyścigów na wszelakiem polu. To też dobrze się stało, że do grona śmiałych lotników, przelatujących ponad Atlantykiem, przyłączyły się i dwa polskie nazwiska: majorowie Idzikowski i Kubala, którym cześć się należy za tę reprezentację Imienia Polskiego. Oto oni obaj (na lewo mjr. Kubala, na prawo mjr. Idzikowski), studjujący w Paryżu kartę Atlantyku przed odlotem.

Fot. Londyński, Paryż.

NAD WISŁĄ W WARSZAWIE.



W tych dniach odbyło się uroczyste podniesienie bandery Wojskowego Klubu Wioślarskiego i Wojskowego Yacht-Klubu na przystani w Warszawie w obecności mjr. szt. gen. Jamka (×).

Zdj. Ag. fot. „Światowida“ na płytach krajowych „Alfa“.



Wielka wycieczka sfer gospodarczych Pomorza w Krakowie. „Koło Bławatników Pomorza“ zorganizowało wycieczkę, celem zwiedzenia ważniejszych ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce. W drodze z Andrychowa do Częstochowy uczestnicy tej wycieczki zatrzymali się w Krakowie, gdzie między innymi zwiedzili dawny Budynek Bibljoteki Jagiellońskiej z pomnikiem Kopernika na dziedzińcu.



Z pobytu Biskupa Radońskiego w Środzie. Podczas swego pobytu w Środzie ksiądz biskupa Radoński (×), zwiedził również Zakład Serca Jezusowego, gdzie go przyjmowali ks. dziekan Michalski z Zaniemyśla (1), ks. prof. Marcinkowski (2), ks. kap. Staniszewski (3) i okoliczne duchowieństwo w otoczeniu Sióstr Zakładu.



Odbudowa Małopolski. W obrębie Okr. Dyr. Rob. Publ. w Stanisławowie wykonany został łukowy most żel.-betonowy o długości 28 m. na rzece Przemysce na drodze do Delatyna. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie tego mostu.

PROCES CÓRKI RASPUTINA. KRÓL UBIEGA SIĘ O... SZLACHECTWO.





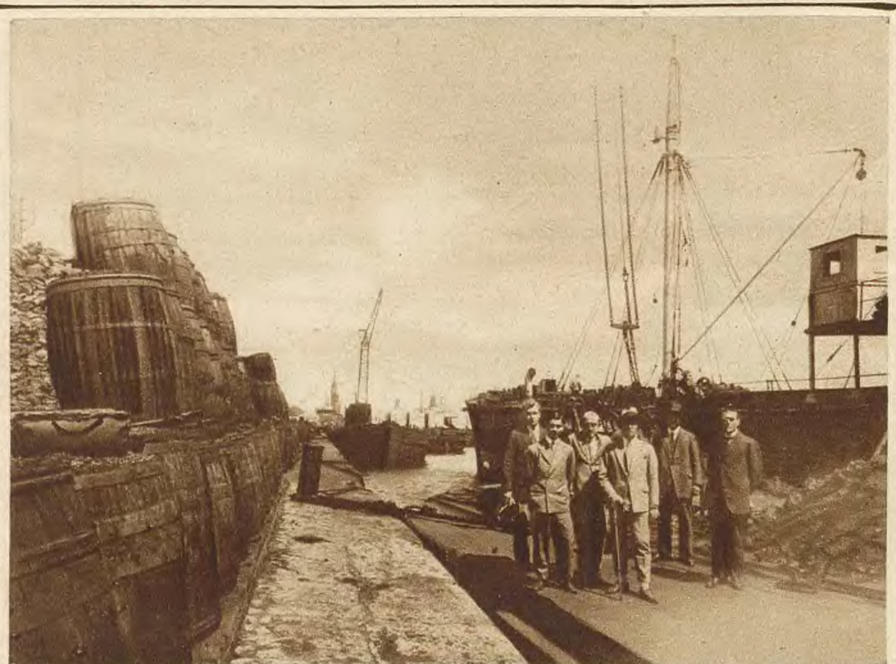


Córka osławionego Rasputina, wdowa Sołowiew (zdjęcie na prawo), przebywająca obecnie w Paryżu, wytoczyła skargę cywilną o odszkodowanie przeciwko jednemu z moderców jej ojca, przebywającego we Francji, ks. Jussupowowi, opierając się na ogłoszonych niedawno pamiętnikach księcia, w których on szczegółowo przedstawił swój udział w zamordowaniu Rasputina.

Fot. Atlantic. Berlin

Król Ofori Atta z Abuakwa na afrykanskiem Wybrzeżu Złota przybył do Londynu, gdzie król angielski ma go na uroczystej ceremonji podnieść do godności stanu szlacheckiego.

Fot. R. Sennecke. Berlin.



Węgiel polski w Marsylji. Wobec znaczenia, jakie w naszym ogólnym bilansie handlowym posiada węgiel, ważnym czynnikiem jest zdobywanie sobie przez niego rynków zagranicznych. W ostatnich tygodniach węgiel polski zdobył sobie dostęp do Marsylji, do której portu zawinął pierwszy okręt z „czarnymi djamentami" z Polski.



Min. Zaleski w Brukseli. Wracając przez Paryż z posiedzeń Rady Ligi Narodów w Genewie do Warszawy, min. spraw zagr. Dr. Zaleski (X) w towarzystwie radcy Szumlakowskiego (XX) zatrzymał się w Brukseli, gdzie złożył wieniec u Grobu Nieznanego Żołnierza i odbył ważną konferencję z min. Hymansem.

Photo „Acta", Bruxelles.



Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej we Francji. Siostry Szarytki z Warszawy podarowały kościołowi polskiemu w Soissons obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który umieścił w ołtarzu Biskup Mennechet w obecności p. ambas. Chłapowskiej.





Z akcji ratunkowej dla gen. Nobile. Cały świat bierze najżywszy udział w akcji, zmierzającej do uratowania bohaterskiego gen. Nobile i jego towarzyszów. Ostatnio wyprawy ratunkowej podjęli się słynny podróżnik Amundsen (zdjęcie na lewo), oraz wyznaczony przez rząd italski komendant Maddalena (zdjęcie na prawo). Podczas gdy Maddalena dotarł do rozbitków, uległ Amundsen nieznanej dotychczas katastrofie.

Trampus i Weltphoto, Berlin.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA PRZECHADZCE.



Wbrew tendencyjnym pogłoskom z pewnych stron, stan zdrowia p. Marszałka Piłsudskiego jest obecnie doskonały. Korzystając z pogody p. Marszałek w ostatnich dniach, przybrany w lekki płaszcz gumowy, w towarzystwie płk. szt. gen. Gąsiorowskiego odbył dłuższą przechadzkę pieszo po Alejach Ujazdowskich.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Wystawa w Łazienkach warszawskich. Dnia 20. czerwca br. Małżonka Prezydenta Rzpltej p. Mościcka (X), otworzyła w Starej Pomarańczarni w Łazienkach wystawę kwiatów, w obecności pp. szefa kancelarji cywilnej dr. Lisiewicza (1) i min. roln. Niezabytowskiego (2).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



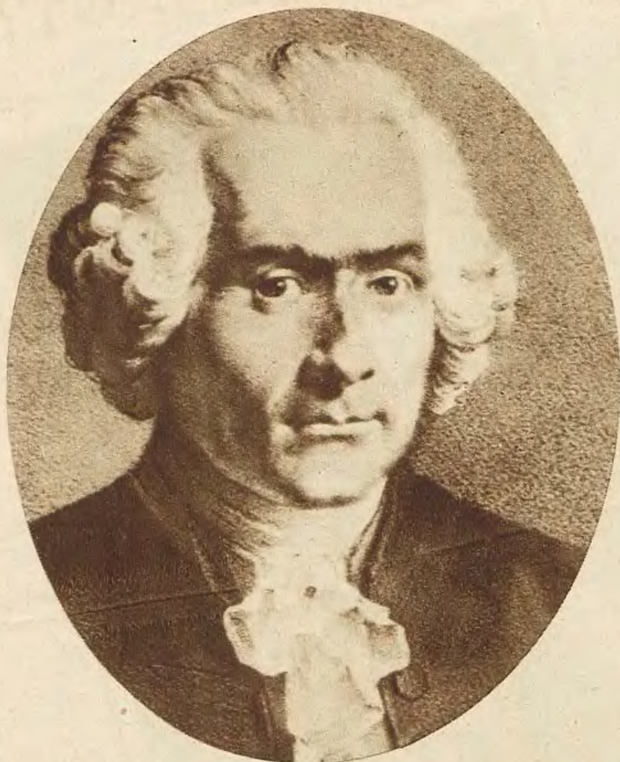
Zjazd poetów w Pławicach. W gościnnym dworze pp. Morstinów w ziemi proszowskiej pod Krakowem odbył się z okazji pobytu znakomitego tłumacza literatury polskiej na język francuski p. Pawła Cazina zjazd poetów, w którym wzięli udział pp. Słonimski (1), Zegadłowicz (2) Wittlin (3), Staff (4), Iwaszkiewicz (5), Lechoń (6), francuski gość Cazin (7), gospodarz zebrania hr. Morstin (8) i Tuwim (9).

Fot. Neider, Kraków.

CZEM MYĆ TWARZ?

Dziś jeszcze — w obliczu potężnego wzlotu wiedzy lekarskiej — nie może ogół otrząsnąć się z ciasnych pojęć i przesądów o rzekomej skuteczności zimnej wody na cerę. Długoletnie doświadczenia wykazały niezbicie zbawienny wpływ *gorącej wody* na skórę twarzy, oraz unormowały dobór środka do każdej właściwości cery. Prawidłową cerę oczyszczać wolno *mydłem neutralnem*, jeśli atoli chodzi o zachowanie jej po najdłuższe lata w młodocianej świeżości, radzę i prawidłową cerę myć *prawdziwemi otrąbkami migdałowemi*. Ponieważ pod nazwą otrąb migdałowych kryją się w zagranicznych zwłaszcza preparatach otręby zbożowe, szkodliwe dla skóry, radzę posługiwać się *otrąbkami migdałowemi Dra Lustra*, które — jak doświadczenie mnie pouczyło — dają, podobnie jak wszystkie inne preparaty z przepisu wzmiankowanego lekarza-specjalisty rękojmię chemicznej czystości i skuteczności. Suchej i wiotczejącej cery nie wolno myć mydłem, jeno wyłącznie prawdziwemi otrąbkami migdałowemi. Zgoła nie nadaje się mydło do pielęgnowania tłustej cery. Tę właściwość zwalcza się nader skutecznie dostatecznie czytelnikom znanym: *proszkiem marmurowym „Miraculum"*. Dr. Z. B.

150-LECIE JANA JAKÓBA ROUSSEAU.



Portret Jana Jakóba Rousseau.
Fot. Atlantic. Berlin.

Wkilka tygodni po podobnej rocznicy, odnoszącej się do Voltaire'a, świat kulturalny obchodzi 150-lecie śmierci Jana Jakóba Rousseau (28 czerwca 1712 ur. w Genewie, zmarł 2. lipca 1778 w Ermenoville pod Paryżem). Śmierć zbliżyła obu tych ludzi, których zasadnicze zapatrywania były jednak djametralnie przeciwne. Obaj jednak już i za życia i po śmierci w jednem byli do siebie podobni: Oto zarówno Voltaire jak i Rousseau, to ludzie, którzy najsilniejszy wpływ wywarli na spółczesne sobie pokolenie a nawet poniekąd i na następne, tak że Francja cała podzieliła się na dwa przeciwne sobie obozy, obóz Voltaire'a i J. J. Rousseau. Co reprezentował Voltaire, o tem była mowa przy ilustrowaniu jego jubileuszu (w Nr. 23). Rousseau zaś to przedewszystkiem hasło „powrotu do natury". Już jako młody człowiek broni zaciecie tezy, że cywilizacja nie zrobiła człowieka lepszym i szczęśliwszym, niż był z natury — lecz wprost przeciwnie. W całem dalszem życiu tezy tej demonstracyjnie bronił. Stąd poszło oczywiście nie dosłowne wykonanie jego hasła, bo człowiekowi wyrafinowanego XVIII. stulecia niepodobieństwem było wrócić do pierwotnego stanu, lecz umiłowanie przyrody, znajdujące swe echa szczególnie w poezji i malarstwie, umiłowanie, które często przeobrażało się w czułostkowy sentymentalizm. Ale Rousseau tezę swą zasadniczą i w innych dziedzinach szczegółowo usiłował przeprowadzić. Więc naprzód w wiekopomnem swem dziele „Emil" rozwija całą pedagogikę na tle przyrodzonych właściwości człowieka. Jeszcze donioślejszem było zastosowanie tej tezy do stosunków polityczno-społecznych. Dzieło jego o „Kontrakcie społecznym", przedstawiające stosunek jednostki do państwa jako wzajemną umowę, na obie strony nakładającą pewne zobowiązania, zrewolucjonizowało cały spółczesny świat, oparty o zasadę królestwa „z Bożej łaski". Pod tym względem Rousseau jest istotnym promotorem wielkiej rewolucji francuskiej, nowoczesnych prądów konstytucyjnych i republikańskich. W przeciwieństwie więc do Voltaire'a, który dzisiaj w zasadniczych swoich myślach jest już pokonany, Rousseau, o nazwisku mniej może od tamtego głośnem, w daleko wyższym stopniu należy do przesłanek i składników spółczesnego światopoglądu.



Sztych z w. XVIII., przedstawiający, jak Rousseau, umierając, każe swej gospodyni otworzyć okno, by mógł jeszcze raz spojrzeć na naturę.
Service de la Presse, Paris.





Wyspa Jana Jakóba Rousseau na jeziorze Genewskiem pod Genewą, tak nazwana na pamiątkę, że w tem mieście urodził się i często przebywał sławny pisarz.
Fot. Karl Hütter.

PIERWSZY LOT KOBIECY PONAD ATLANTYKIEM.



Hydroplan „Przyjaźń" (Friedenship), na którym miss Earhart wraz z towarzyszami dokonała przelotu ponad Atlantykiem.
Fot. Keystone, London.



Miss Amelja Earhart (X) w towarzystwie mechanika Gordona (1) i pilota Stultza (2), po wylądowaniu w Burry Port w Walji.
Fot. Keystone, London.

Było do przewidzenia, że po kilku lotach ponad Atlantykiem, dokonanych przez mężczyzn, podejmie się podobnego przedsięwzięcia także i kobieta. Na terenie spółczesnej emancypacji dziedzina sportów może najwięcej nęci kobiety, w innych bowiem, niemal bez wyjątku, równouprawnienie obojga płci jest już zupełnie przeprowadzone. Ale i w tej ostatniej dziedzinie, w sporcie, kobieta wykazuje w ostatnich latach zdolność do pełnego współzawodniczenia z mężczyznami. Wystarczy przypomnąć np. nazwiska mistrzyni tennisu Zuzanny Lenglen, albo Gertrudy Ederle, która przepłynęła Kanał La Manche, albo wreszcie naszej p. Konopackiej, biorącej z łatwością nieosięgnięte dotychczas przez mężczyzn rekordy w rzucie oszczepem. Tą pierwszą kobietą, która pozazdrościła mężczyznom sławy przelotu ponad oceanem, jest Amerykanka miss Amelja Earhart z Bostonu w Stanach Zjednoczonych, licząca 29 lat. Na hydroplanie „Przyjaźń" wyleciała ona z Ameryki do Europy, a chociaż po 22-godzinnym locie zmuszona była opuścić się w Burry Port w księstwie Walji, nie doleciawszy do Londynu, to jednak zasadniczo przedsięwzięcia swego szczęśliwie dokonała.

NIEBIESKI CZY CZERWONY?


Gwiazda kina i baletu Janina Smolińska w oryginalnej sukience domowej.


Urocza Janina Smolinska w prześlicznym szlafroczku.

Moda europejska na sezon wiosenny i letni faworyzuje wyraźnie kolor niebieski. A zatem barwy niebieskie we wszelkich odcieniach, od jasno niezapominajkowego i niebiesko zielonego, do gorącego szafiru, od koloru bławatkowego do odcienia „Bleu royal", od „Bleu gendarme" do ciemnego koloru granatowego. Panie w Paryżu zakwitają niebieskiemi barwami o wszelkich porach doby i we wszelkich okolicznościach, niby żywe niezapominajki, kwiaty barwinku, bławatki i t. d. Natomiast Ameryka coraz bardziej ujawnia swoją niezależność od Europy w dziedzinie mody i zaznacza w obecnym sezonie swoją predylekcję dla czerwieni. Ten kolor skrajnych radykałów i polnych maków zdobył sobie stanowczą przewagę u pań amerykańskich. Czerwona suknia, czerwony kapelusz, czerwone buciki, oto stylowa aparycja modnie ubranej Amerykanki z ostatnich tygodni. Sklepy, ulice, halle, hotele, teatry, kawiarnie, dancingi jaśnieją tą ciepłą żywą barwą w rozmaitych odcieniach. Od ciemnoróżowego, koralowego do gorącej purpury maków i do ciemnego ponsu róż. Istotnie te barwy czerwone odrzynają się niezmiernie efektownie na tle wesołej zieleni w przyrodzie. To też zdaje się, że tym razem nie Ameryka śladem Europy, ale Europa śladem Ameryki pójdzie i kolor czerwony zwycięży modę niebieską. Dawno przeżył się już przesąd, jakoby barwy czerwone były nieodpowiednie dla blondynek. Dzisiaj wiemy o tem dobrze, że właśnie kolor czerwony jaknajpiękniej ubiera kobiety o jasnych włosach i białych cerach. Można zresztą barwy czerwone kombinować najrozmaiciej. Bardzo ładnie n. p. przedstawia się spódniczka z jasno czerwonej, błyszczącej materji z jumprem z jedwabnej krepy, o ciemniejszym odcieniu. Efektowną kombinacją jest również biała, haftowana spódniczka z czerwonem przybraniem i z czerwoną bluzą. Oczywiście kolor czerwony nie może nigdy uchodzić za praktyczny, jest na to zbyt żywy, zanadto wpadający w oczy i dlatego szybko się opatrzy. Trudno też ubierać się czerwono codziennie, bo wtedy kobieta gotowa uchodzić za żywy sygnał alarmowy. Niemniej jest to barwa bardzo efektowna, jeżeli jej się nie nadużywa.

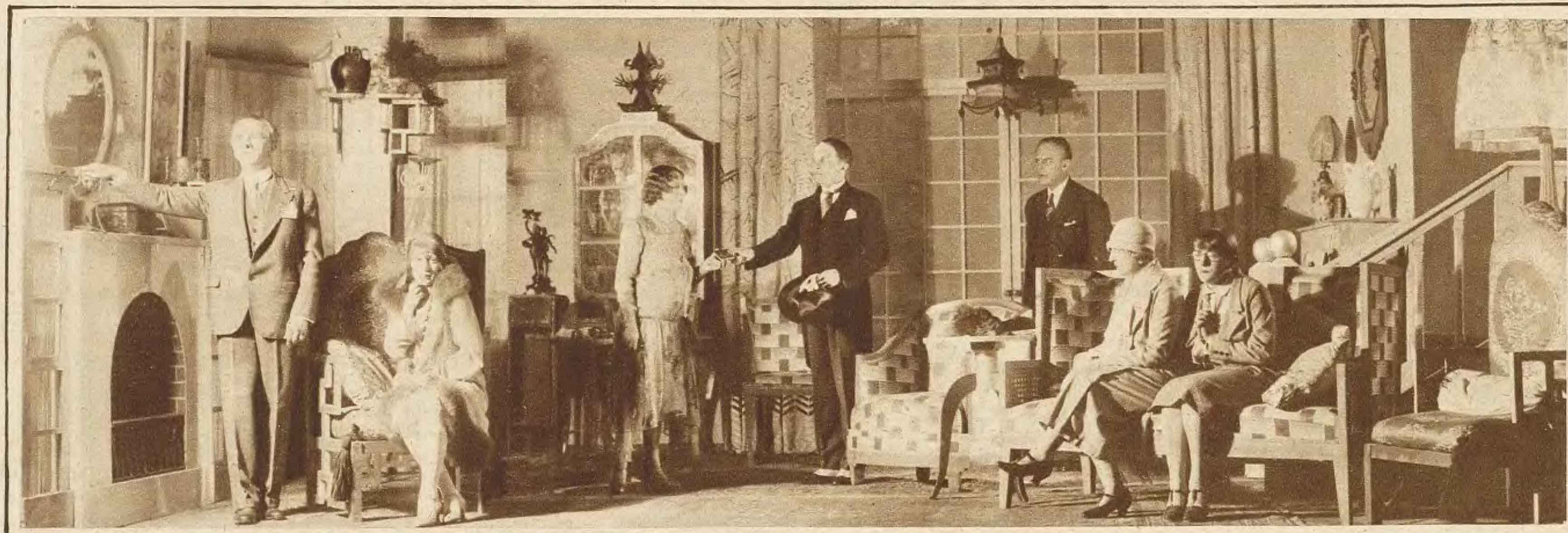
Jaga.


Modny płaszcz koloru drap, noszony przez Janinę Smolińską.


Jupe-culotte'y spacerowe.


Sensacyjna moda: jupe culotte'y wieczorowe.

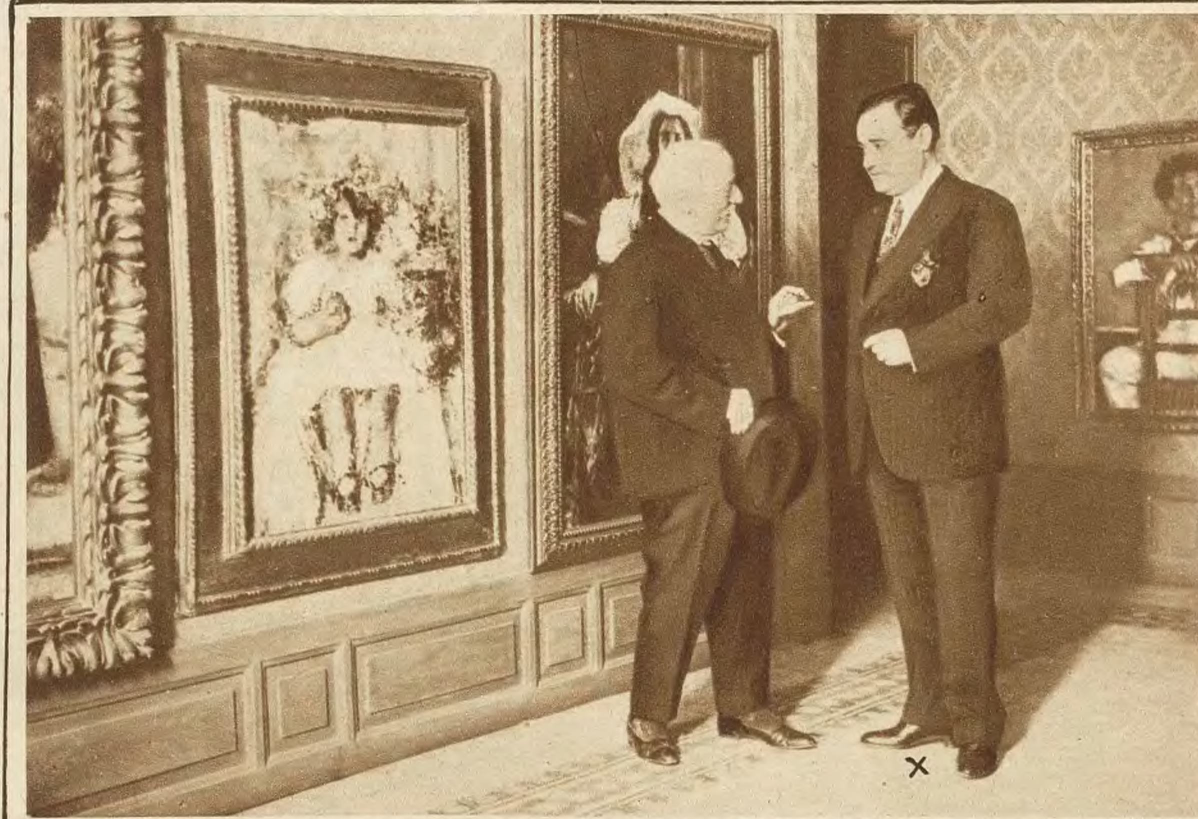
ZE SCENY I ESTRADY.



„Oto kobieta" w Teatrze Małym w Warszawie. Z tej trzyaktowej komedji W. S. Manghama podajemy tutaj scenę z aktu II., w której biorą udział (od lewej): pp. Grabowski (Middleton), Romanówna (Marja Ludwika), Przybyłko-Potocka (Konstancja Middleton), Grolicki (Durhan), Boelke (Kersal), Słubicka (matka Konstancji) i Modrzewska (Marta).

Ag. fot. „Światowida", zdjęcia na płytach krajowych „Alfa".





Dwaj najsławniejsi tenorzy italscy. Ojczyzną śpiewaków, a zwłaszcza tenorów była i jest Italja. Po śmierci niezapomnianego Caruso prym wśród italskich tenorów dzierżą pp. Tito Chipa, który obecnie święci triumfy w Paryżu, a na naszem zdjęciu fotografowany jest razem z Marją del Vilar, słynną tancerką — oraz Benjamino Gigli (na zdjęciu na prawo ×), przedstawiony podczas swoich odwiedzin u sławnego niegdyś śpiewaka Mancini w jego wspaniale urządzonej rezydencji rzymskiej.



„Broadway" na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Nasze zdjęcie z tej sensacyjnej kryminalistycznej sztuki Dunninga i Abbota przedstawia chwilę, kiedy Roy Lane (P. Wesołowski 1), tancerz kabaretowy, usiłuje mimo przeszkód wskazać szefowi policji (p. Fritsche 4), mordercę Crandala (Samborski 2). Obok nich znajdują się na scenie opryszek z Chicago (P. Dereń 3) i Dolph, przyjaciel Stepha (Staszewski 5).



Świetna polska Carmen. P. Wanda Wermińska po powrocie z zagranicy odniosła niebywały sukces w Operze Wielkiej, śpiewając brawurową tytułową partję z opery Bizeta „Carmen".

TRAGEDJA W BELGRADZKIEJ SKUPSZTYNIE.



Sprawca krwawego zamachu, poseł czarnogórski Punica Racicz, który oddał sześć strzałów w Skupsztynie, zabijając dwóch posłów.



Zwłoki zastrzelonego posła chorwackiego Pawła Radicza, bratanka Stefana Radicza.



Poseł chorwacki dr. Djura Basariczek, zabity strzałem rewolwerowym w serce. Poseł Basariczek zginął, zasłaniając ciałem swojem Stefana Radicza.

Świat przyzwyczaił się już do tego, że stosunki w królestwie S. H. S. (Jugosławji) nie są zupełnie uporządkowane. Ale, gdy się o tem mówiło, miało się na myśli przedewszystkiem przeciwieństwo interesów jugosłowiańskich, a italskich na terenie polityki zagranicznej, spór, którego główną treścią jest Dalmacja. „Światowid" właśnie w jednym z ostatnich numerów (25) odzwierciedlił ten konflikt, podając zdjęcia z Dubrovnika (Raguzy), tej „perły" jugosłowiańskiego Adrjatyku. Nagle cały świat zaskoczony został tragicznymi wiadomościami ze Skupsztyny, (parlamentu) belgradzkiego, gdzie na posiedzeniu Racicz, poseł z partji rządowej strzelił kilkakrotnie w szeregi opozycji, zabijając na miejscu Pawła Radicza i raniąc przywódcę chorwackiej opozycji, Stefana Radicza i kilku innych posłów. Oczywiście, jak zawsze, strzały te, to krwawy porachunek na tle od dłuższego już czasu istniejących konfliktów. Jak sama nazwa królestwa S. H. S. wskazuje, nie jest ono jednolicie zwarte, ale złożone z dzierżaw trzech pobratymczych, lecz nie identycznych organizmów narodowych: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego. W tej trójcy Serbowie, którzy najwięcej ponieśli ofiar dla stworzenia obecnej potęgi państwowej, dzierżą prym, z czego nie są zadowoleni Chorwaci, różni od nich religją (Serbowie są prawosławni, Chorwaci katolicy) oraz cywilizacją (bizantyńską u Serbów, łacińską u Chorwatów). Zagrzeb czuje się pokrzywdzonym wobec systemu, centralizującego wszystko w Belgradzie, a gdy do tego przyłączają się jeszcze ambicje poszczególnych przywódców partyjnych, konflikt serbsko—chorwacki tlił się w zarzewiu przez cały szereg lat, a ostatnie strzały rewolwerowe w Belgradzie krwawo uprzytomniły jego istnienie całemu światu. Zagrzeb burzy się i jest w żałobie, Belgrad, jak dotychczas nadaremnie, usiłuje uspokoić wzburzone słusznie uczucia chorwackich braci. Pogrzeb ofiar odbył się uroczyście w Zagrzebiu przy udziale całej ludności. Znamiennem jest, że król Aleksander demonstracyjne odwiedził rannych.



Paweł Radicz, bratanek Stefana, jeden z przywódców chorwackiego stronnictwa chłopskiego. Fot. Atlantic. Berlin.



Król Aleksander opuszcza szpital po odwiedzeniu rannych posłów.



Stefan Radicz, przywódca opozycji chorwackiej. Fot. Atlantic. Berlin.



Po wyborze Hoovera na kandydata do godności prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dokonany w ostatnich dniach w Kansas (w Stanie Missouri) wybór znakomitego działacza społecznego Herberta Hoovera na kandydata stronnictwa republikańskiego do zbliżających się wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych po urzędującym obecnie Colidge'u, wywołał w tem mieście powszechny entuzjazm. Mieszkańcy dali temu wyraz, przystrajając flagami i festonami główne ulice miasta. Wide World-Photo.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE

nie są już postrachem dla pań które posiadają:



spiżarnia dobrej gospodyni zawiera cały szereg smacznych, niesezonowych dań, z których na poczekaniu można sporządzić wspaniałe przyjęcie.

ORYGINALNE APARATY SZKŁA i GUMY mają napis: WECK na każdej sztuce.

WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE NA POLSKĘ: KRZYSZTOF BRUN i SYN w Warszawie, ul. Bielańska Nr. 2 i 4 Marszałkowska Nr. 68. Marszałkowska Nr. 124 Nowy Świat Nr. 41. 333

NOWINY FILMOWE.

Groteskowa trójka: Kathleen Clifford, Neely Edwards i Gretą Granstedt.



Raquel Torres i Napua w nowym filmie na tle życia w krainie południowo-amerykańskich jezior.

Fot. Metro Goldwyn Mayer.



Eliza La Porta.



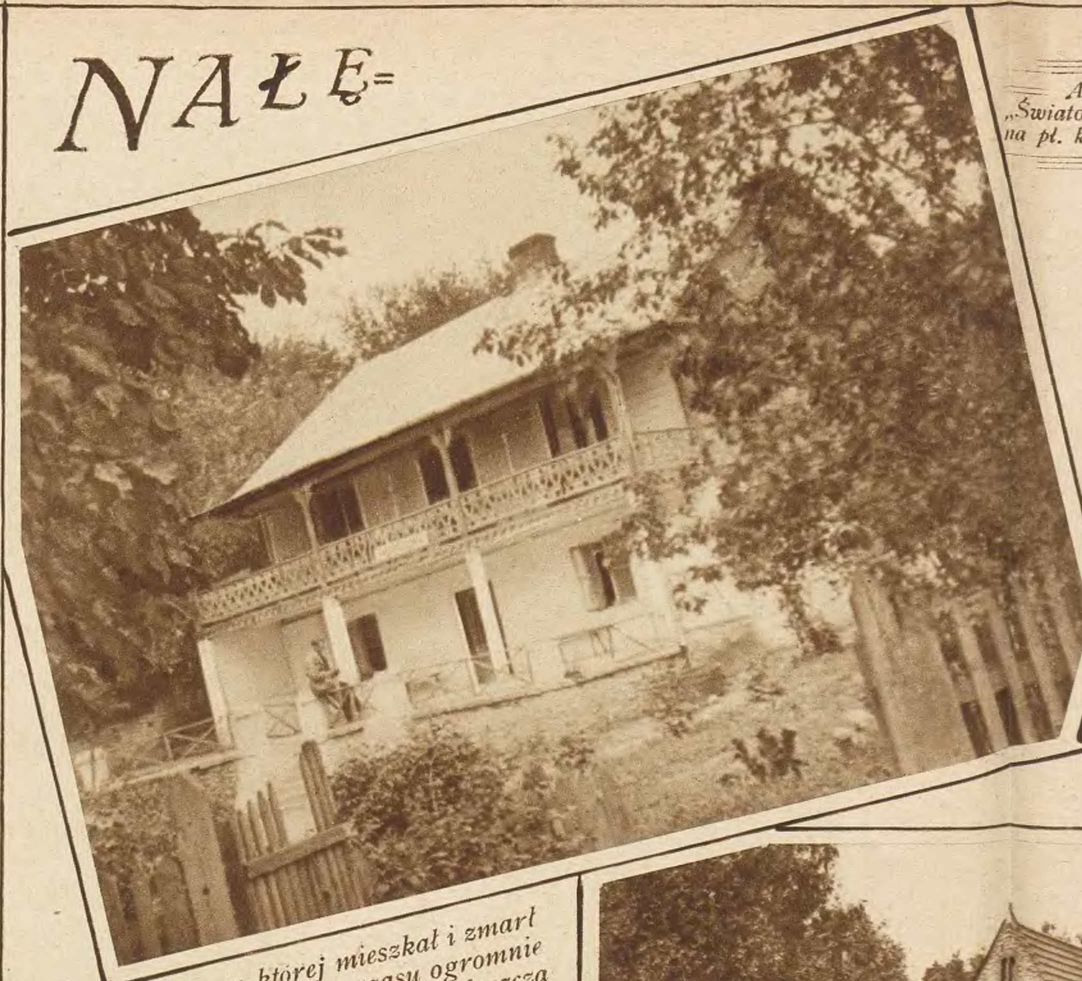
Znany już naszym czytelnikom polski podróżnik naokoło świata, skaut Jerzy Jeliński w towarzystwie głównego kierownika słynnej firmy Metro-Goldwyn-Mayer i artystki miss Estelle Clark, którzy wpisują mu się do jego księgi pamiątkowej.

NAŁĘCZÓW.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Fragment z parku. Stuletnie kasztany, sadzone jeszcze za czasów przedrozbiorowych.



Chata, w której mieszkał i zmarł Andriolli, swego czasu ogromnie popularny malarz, a zwłaszcza ilustrator klasycznych dzieł poezji polskiej (1837—1893).



Ochronka im. Stefana Żeromskiego, ufundowana przez niego z dochodów, otrzymanych ze sprzedaży praw autorskich ‚Popiołów'.



Chata Żeromskiego w stylu zakopiańskim, w której znakomity pisarz tworzył ostatnie swoje wielkie dzieła.

Aleja kasztanowa z widokiem na pomnik Stefana Żeromskiego, dłuta Aleksandra Żurakowskiego.



Widok na staw w parku oraz Dom Zdrojowy.



Nowy pałac, zbudowany pod koniec XVIII. w. przez marszałka wielkiego koronnego Małachowskiego.



Widok na staw w parku oraz Dom Zdrojowy i deptak.

PRATER WIEDEŃSKI.





Dwa stare widoki dawnego Prateru, a. mianowicie wejście do Prateru (zdjęcie na lewo) i wytworna publiczność, spacerująca pieszo lub jeżdżąca powozami i konno w okolicy eleganckich kawiarni (Zdjęcie na prawo).



Słynne „Olbrzymie Koło“ (Riesenrad), z daleka widoczne.

Niema niewątpliwie nikogo, ktoby przyjeżdżając choćby na krótki czas do Wiednia, nie odwiedził Prateru. Jak w Monachjum przy całym szacunku i ciekawości dla Pinakoteki nawet bardzo kulturalny i „prohibicyjny“ turysta nie zapomni pójść do słynnego Browaru Królewskiego, gdzie się szynkuje piwo bawarskie, tak i Prater zrósł się z pojęciem Wiednia co najmniej tak ściśle, jak wieża św. Szczepana, muzea albo opera. Przechodził ten Prater rozmaite koleje losu, analogicznie do przemian w życiu społecznem Wiednia. Utworzony niegdyś jako naśladownictwo parków italskich rezydencji książęcych („prato“ oznacza po italsku łąkę), był w początkowych swoich czasach terenem, zastrzeżonym wyłącznie dla dworu cesarskiego i najwyższej arystokracji. Gmin chyba tylko z daleka mógł się temu towarzystwu przypatrywać. Od czasu Józefa II., głównego przedstawiciela oświeconego w swej humanitarności absolutyzmu, Prater stal się częściowo dostępnym i dla sfer mieszczańskich, oczywiście zawsze tylko z cenzusem wyższej pozycji urzędniczej lub finansowej. Małą część jego oddano plebsowi pod nazwą „Prateru ludowego“. Tutaj wyższe warstwy społeczeństwa przychodziły tylko po to, aby się przypatrywać — z uśmiechem pobłażliwości a trochę ironji — jak się plebs bawi. Że przypatrywanie sporadycznie zmieniało się w czynny udział w zabawie, tamowany coprawda dążeniem zachowania dyskrecji, to rzecz inna, ale naturalna, zważywszy, że wdzięk typowych „słodkich dziewczyn“ wiedeńskich oddziaływał i na zblazowanych młodych i starych baronów. Przewrotu dokonało demonstracyjne wtargnięcie do Prateru proletarjatu robotniczego, który to właśnie miejsce upodobał sobie na manifestacyjny pochód pierwszomajowy. Na dotychczasową publiczność praterową padł w pierwszej chwili popłoch, ale wkrótce przekonano się, że nie taki djabeł straszny jak go malują i wróciły normalne czasy Prateru, które i dzisiaj po przejściu kilkoletniego przesilenia wojennego i powojennego nadal trwają. Arystokracji i plutokracji jest w Praterze dzisiaj niewiele, choćby dlatego, że dla aut jest to teren za szczupły. Ale od tych, którzy nie swoimi samochodami, tylko taksówkami jeżdżą, aż do proletarjatu robotniczego w dół, Prater dzisiejszy przy swoich karuzelach i huśtawkach, panoptykach i kinach, restauracjach i kawiarniach, przy najrozmaitszych, czasem nawet trywialnych atrakcjach, ogniskuje w sobie cały Wiedeń i wszystkich turystów, chcących poznać duszę Wiednia. Widoczne z daleka „Olbrzymie Koło“ (Riesenrad) jest doprawdy taksamo symbolem Wiednia jak „Stefel“.



Oryginalny „siłomierz“. Uderza się poduszką w twarz wypchanej kukły, poczem wskazówka na zegarze wykazuje siłę uderzenia.



Jazda wagonikami „kolejí piekielnej“ w zawrotnem tempie po wielkich spadzistościach i wzniesieniach.



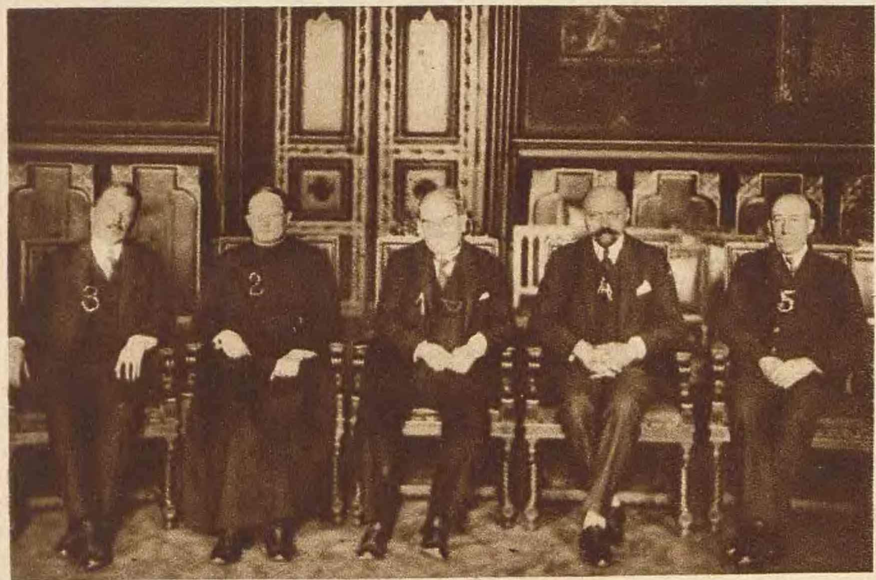
Karuzela z siedzeniami, umocowanymi na sznurach.

FOT. FR. C. FUERST / WIEDEŃ.

NUNCJUSZ APOSTOLSKI W POZNANIU.



W przejeździe na uroczystości koronacyjne Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Gostyniu zawitał poraz pierwszy do Poznania Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Warszawie ks. arcyb. Franciszek Marmaggi, witany nietylko przez dostojników Kościoła i Państwa, ale i przez tłumy pobożnych mieszkańców stolicy Wielkopolski. Nuncjuszowi (X) towarzyszył w powozie ks. Prymas Kard. Hlond (XX). Na powitanie na dworcu przybył również p. wojewoda hr. Borkowski (XXX). Ag. fot. „Światowida", zdjęcia na płytach krajowych „Alfa".



Nowy Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego. W wyniku wyborów rektorem tej najstarszej Wszechnicy polskiej został na rok akademicki 1928/29 prof. dr. Józef Kallenbach (1). dziekanami wybrano profesorów ks. dr. Konstantego Michalskiego (teologja 2), dr. St. Ciechanowskiego (medycyna 3), dr. Adam Rożańskiego (wydź. roln. 4), dr. Wł. Senkowicza (filozofja 5), oraz dr. Tad. Dziurzyńskiego (prawo), który chwilowo nieobecny w Krakowie, nie mógł wziąć udziału w naszem zdjęciu.



Budowa gmachu Instytutu Wychowania Fizycznego. Wobec znaczenia, jakie w spółczesnem wychowaniu młodzieży posiada sprawa wychowania fizycznego, okazała się potrzeba wzniesienia osobnego gmachu dla zcentralizowania wszystkich agend tej sprawy. W tych dniach odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Instytutu Wychowania Fizycznego, przyczem gen. Ruppert (X) osobiście wmurował ten kamień.



Pływackie Zawody w Krakowie. Z powodu zbliżającej się Olimpjady odbyły się w Krakowie ubiegłej niedzieli pływackie zawody selekcyjne, przyczem najlepszym pływakiem w obecnej chwili w Polsce okazał się Sieńkowski (X), stanowiąc nowy rekord.



Match Wisła—Pogoń. Sensacyjny wynik przyniosły ostatniej niedzieli krakowskie zawody piłki nożnej, w których przeszłoroczny mistrz Wisła (Kraków) w stosunku 6 : 1 (5 : 0) pobił eksmistrza Pogoń (Lwów).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Match Polonia—Cracovia. Spotkanie się krakowskiej drużyny z warszawską na terenie warszawskim w ostatnią niedzielę przyniosło zwycięstwo klubowi krakowskiemu nad stołecznym w stosunku 3 : 1 (2 : 0).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Antoni Marczyński

ALOHA

~ Powieść egzotyczna ~

Ilustr. A. Żmuda

— Próbujcież jakoś zatkać.

John nie potrzebował zachęty. Leżał na brzuchu w wodzie, której poziom wzrastał teraz w zastraszającem tempie i obiema rękami majstrował coś przy nieszczęsnym otworze. Tylko głowę unosił coraz wyżej, w miarę jak powódź wzrastała.

— Tam gdzie była flaszka z benzyną są szmaty, pakuły i kawałki drzewa. Prędko, sir, prędko!...

Ryszard podał żądane w przedmioty natychmiast, brodząc w wodzie. Potem przykucnął obok i niespokojny, pytający wzrok utkwił w oczach mechanika. John wciąż jeszcze manipulował pod wodą. Klął przytem soczyście, piekielne kary obmyślał na sprawcę nieszczęścia. Głowę podnosił coraz wyżej, gdyż zalewała mu brodę. Na chwilę przestał mamrotać. Jakby wyczekiwał. Potem skoczył na równe nogi.

— Zatkałeś?

— Na nic, panie! Wypchnęła szelma. Nie mogę już dosięgnąć. Trzeba uciekać.

W drzwiach kajuty zderzyli się z towarzyszką niedoli.

— Motor stanął — brzmiała nowa wieść hiobowa.

— Pasy ratunkowe!... Prędko pasy! — krzyczał Ryszard. Jednocześnie mierzył ze ściśniętem sercem odległość dzielącą „Mewę" od wyspy. Pozostała jeszcze przeszło mila: — Ja przepłynę, ale ona? — myślał z rozpaczą: — I morze już nie tosamo.

Jakoż spokojny dotychczas ocean zaczął się marszczyć gniewnie. Nie było żadnego podmuchu wiatru, a jednak gładka przedtem powierzchnia jeżyła się tysiącami małych, szpiczastych pagórków, które wykwitały to tu, to tam, bez żadnego porządku. Fale zdawały się pędzić we wszelkich możliwych kierunkach. „Mewa" podskakiwała, kołysała się coraz silniej, pomimo zwiększonego balastu, jakim była wdzierająca się woda. Bez swej potężnej siły popędowej stała się igraszką fal, w całem tego słowa znaczeniu.

John zaklął w tym momencie bardzo ordynarnie, pomimo, że Violet stała tuż obok niego.

— Ktoś skradł pasy.

Chwiejąc się na nogach podszedł Ryszard do skrzynki ukrytej pod ławką. Była pusta... Nie!... Na dnie leżało coś białego... List? Tak, list. Adresowany do Violet. Pismo znajome.

Violet zdziwiła się bardzo:

— List do mnie? W tej skrzynce?!

Kobieca ciekawość przeważyła. Rozdarła kopertę. Przyzwała Ryszarda, by czytał z nią razem. I czytali wspólnie krótką treść cynicznego wyroku:

„Kiedy będziecie czytać te słowa, znaczyć to będzie, że stanęliście na progu śmierci!!! Skazałem was na śmierć i żadna moc was nie ocali. Wszystko dobrze obmyśliłem, jak to mogliście się chyba przekonać. Macie prawo zapytać, dlaczego tak postąpiłem. Słusznie! Otóż wiedźcie, że stałem za grotą, w odległości kilku metrów od ławki, na której siedzieliście i słyszałem każde słowo waszej budującej rozmowy. Ty, głupi młokosie, groziłeś mi śmiercią, ty, „kochająca" małżonko nagrodziłaś go za to pocałunkiem. Kochacie się. Dobrze! Ja wam ręczę, że w godzinie śmierci znienawidzicie się nawzajem. Nie byłoby doszło do tego, gdybyście się byli nie poznali. Żegnaj mi, Violet. Żałobę po tobie osłodzi mi półmiljonowa premja z St. L. Insurance. Skaczcie w wodę, bo łódź tonie! R."

Drżąc z oburzenia i grozy, spojrzeli mimowolnie ku drzwiom kajuty. Na schodkach ukazała się woda. Cieńki języczek przecisnął się przez szparę drzwi i rozlał się szeroką wstęgą. „Skaczcie w wodę, bo łódź tonie"!... brzmiały końcowe słowa listu mr. Dragona.

— Hallo, sir!... Mam myśl — krzyknął John, który nie brał oczywiście udziału w lekturze listu, lecz kręcił się po skazanej na zagładę „Mewie", jak tygrys w klatce: — Dach kajuty jest na zawiasach. Będzie z niego tratwa.

Podskoczył do skrzyneczki z narzędziami. Razem z Ryszardem wybili zawiasy, skręcili bardziej oporne śruby i dziesięć minut później zaimprowizowana na poczekaniu tratwa została zepchnięta na wodę.

— Wiosła! Gdzie są wiosła? — gorączkował się Ryszard, gdyż „Mewa" zanurzała się coraz groźniej. Przytomniejsza Violet ujrzała wiosła pod ławką. John zrobił się nagle jakiś chmurny, ponury.

— Troje ludzi to nie uniesie — warknął.

— Przedewszystkiem kobieta wsiąść musi. Rozumiesz? My umiemy pływać. Możemy tratwę popychać przed sobą — a zwracając się do pobladłej Violet, dodał: — Musisz zdjąć suknię, trzewiki i pończochy. Dalej, kochanie! Czas ucieka!

Wypadki następowały teraz z błyskawiczną szybkością.

Violet, mając na sobie tylko jedwabną kombinację, usiadła nie bez lęku na środku tratwy, zakrywając dłońmi sińce na udach przed ciekawemi spojrzeniami szofera. A John, który stanął z wiosłem za jej plecami, pożerał ją teraz wzrokiem i snuł jakieś myśli zuchwałe. Potem nie bacząc, że Ryszard jeszcze stoi na pokładzie „Mewy", odepchnął tratwę i zaczął wiosłować.

— Rysiu!... Rysiu! — krzyknęła przerażona kobieta: — Niech John zaczeka!

— Ani myślę! — brzmiała odpowiedź: — Jak łódź pójdzie pod wodę, wir nas przewróci. Musimy uciekać!

Ryszard nie był jednak tak lekkomyślny, by czekać do końca. Skoczył w morze i płynąc dzielnie crawlem dopędził odjeżdżających w kilkunastu sekundach. — W ostatniej chwili przyszło mi na myśl koło ratunkowe — mówił, gramoląc się na przeciążoną tratwę: — Niestety, ten łotr nie zapomniał o niem. Niezdatne do użytku.

— Boże!... Toniemy! — Krzyk przestrachu Violet, którą fala zamoczyła aż po szyję, wywołał ostre sprzeciwy szofera:

— Mówiłem, że nas wszystkich nie uniesie. Kto dobrze pływa nie powinien być balastem — warknął, łypiąc oczyma nieprzyjaźnie w stronę Ryszarda: — Siedź pani cicho! — dodał, chwytając brutalnie za obnażone ramię Violet, która chciała powstrzymać zsuwającego się w wodę kochanka: — Oho, już po „Mewie".

Rzeczywiście w tej samej chwili motorówka zanurzyła się rufą pod wodę. Dziób zadarty w górę sterczał jeszcze parę sekund ponad wzburzone odmęty morskie, jeszcze widać było trzy złote litery: „Mewa", potem łono oceanu wessało w siebie nieszczęsną łódź. Tylko złowrogi lej znaczył miejsce katastrofy, ale wzrastające z każdem drgnieniem oka fale zasypały go niebawem doszczętnie.



Rys. A. Żmuda.

Zamierzył się wiosłem na intruza...

John stawał się coraz bardziej ponury. Niespokojnemi spojrzeniami obrzucał niebo, pokryte już w piątej części chmurami, mierzył wzrokiem odległość do zbawczego skrawka ziemi i wysokość zielonkawych bałwanów, które zalewały raz po raz tratwę. Violet uklękła teraz, by choć głowę uchronić od ustawicznych kąpieli. Z trudem utrzymywała równowagę, lecz lękliwy wzrok utkwiła w twarzy Ryszarda, płynącego tuż obok i popychającego ku brzegowi niepewną platformę. O niego bała się więcej niż o siebie, choć pływała bardzo słabo, a każda fala mogła ją zmieść do wody.

Nagle John przestał wiosłować. Oglądając się ustawicznie poza siebie na czarne chmury, ujrzał coś, co go zahipnotyzowało na kilka sekund. Twarz mu ściemniała, odzwierciadlając wymownie bezgraniczny przestrach, a zarazem zbrodniczą myśl, która się w nim jednocześnie zrodziła i którą natychmiast uznał za jedyną deskę ratunku dla siebie. Przedewszystkiem dla siebie, a może i dla tej kobiety, bo widok jej prawie nagiego ciała obudził w nim zwierzęcą żądzę.

— Pan tylko mi przeszkadza w wiosłowaniu — wyrzucił z zaschłej krtani, siląc się na zwykły, uprzejmy, godny służącego ton głosu: — Proszę płynąć dalej, nie opierać się o tratwę.

Ryszard, nie przeczuwając niczego, skinął głową na znak zgody. Pomiędzy nim, a kantem platformy ukazała się zaraz wolna przestrzeń wody, na metr szeroka. Ale Violet, której podpadł nienaturalny ton głosu szofera i która rzuciła wzrokiem w kierunku jego niespokojnych spojrzeń, wydała przeraźliwy okrzyk grozy. Od strony granatowych skutkiem rzuconego przez obłoki cienia nurtów, sunęła w stronę rozbitków złowroga płetwa...

— Rekin!!! Ratuj się, Rysiu!..! Prędzej na Boga!...

Dwoma silnymi podrzutami ramion dopędził Ryszard tratwę. Był trupio blady, jak i Violet, której twarz miała barwę opłatka. Zaczął się wspinać na wątłą deskę ratunku, kiedy John ryknął na całe gardło: — Precz!... — Zamierzył się wiosłem na intruza, lecz Violet powstrzymała oburącz jego ramię. W obliczu śmierci nie wstydziła się swych sińców, swej nagości, nie czuła jego oślizgłych spojrzeń, pełzających z błyskawiczną szybkością po jej piersiach, których rysunek uwydatniał się doskonale poprzez przeźroczysty, przylepiony do ciała jedwab. Wiedziała tylko jedno, że ukochanemu człowiekowi zagraża najbardziej straszliwe niebezpieczeństwo, że ten zbuntowany sługa chce jego poświęcić. W międzyczasie Ryszard stanął na deskach. Tratwa przeciążona balastem trzech ciał zanurzała się powoli, lecz stale. Jeszcze chwila, a poziom wody sięgnie do kolan, nie mówiąc już o przelewających się falach. Przyszła kolej na walkę o byt, o życie, i tak na włosku zawieszone.

— Toniemy!... Trzech nas deski nie uniosą.

— Więc? — rzucił Ryszard, przygotowując się na atak szofera.

John położył swą ciężką łapę na karku kobiety. Spytał:

— Chcesz ją poświęcić?... — Nie wiedzieć dlaczego stanęły Ryszardowi w tej chwili w pamięci słowa listu mr. Dragona: „W godzinę śmierci znienawidzicie się nawzajem. Nie byłoby doszło do tego, gdybyście się nie byli poznali"... — „Nie byłoby doszło do tego" — dzwoniło uparcie w uszach — „Gdyby nie ona" — A zdrętwiałej z przerażenia kobiecie musiało tosamo przyjść na myśl w tej chwili, bo skrzyżowała ręce na piersiach i utkwiła w twarzy kochanka spojrzenie, które zdawało się mówić: — Ja się poświęcę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.





Oryginalne przeniesienie starego domu z jednego miasta do drugiego. Bogaty miłośnik i znawca sztuki francuskiej Edward Larcade, włócząc się po Francji, zauważył m. i. w małem miasteczku portowem Abbeville piękny starogotycki dom. Upodobał go sobie i zakupił go. Ale ponieważ mieszka stale w Paryżu, gdzie posiada swój własny pałac, wpadł na pomysł, należący do kategorji typowo „amerykańskich". Oto kazał ten dom bardzo starannie i z zachowaniem wszelkiej ostrożności rozebrać, wszystko to przewiózł potem do Paryża i na obszernem podwórzu swego pałacu zrekonstruował z zupełną dokładnością ów gotycki dom, z którego podajemy tutaj u góry fragment dziedzińca ze studnią i posągiem Madonny z w. XV., u dołu zaś zrekonstruowany już portal. W tych dniach minister oświaty p. Herriot uroczyście dokonał inauguracji tego zabytku sztuki, z Abbeville do Paryża przywiezionego.

FOT. ATLANTIC / PARIS.



Ze sztuki wileńskiej. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie posiada jak wiadomo, wydział sztuki, doskonale rozwijający się pod kierunkiem prof. Ruszczyca. Z tego artystycznego środowiska wyszedł rzeźbiarz wileński p. Józef Zakrzewski, pracujący obecnie nad rzeźbą, przedstawiającą znaną artystkę filmową p. Jadwigę Smosarską.

FOT. SKURIAT / WILNO.





Ze sztuki polskiej w Paryżu. Syn p. Prezydenta Rzpltej, p. Michał Mościcki, pełniący dotychczas funkcje sekretarza ambasady w Paryżu, opuszcza wraz ze swoją małżonką to miasto, przeniesiony na wyższe stanowisko do Warszawy. Przed odjazdem p. Mościckiej znany malarz polski, stale przebywający w Paryżu, p. Czedekowski, maluje jej portret.

Fot. S. Londyński, Paris

P. K. O. P. K. O.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

rozpoczęła już przyjmowanie ubezpieczeń na życie i ubezpieczeń posagowych bez badania lekarskiego. — Składka ubezpieczeniowa począwszy już od 3 złotych miesięcznie.

Zgłoszenia, informacje i taryfy w: Centrali P. K. O. w Warszawie, oddziałach P. K. O. w Katowicach, Krakowie i Poznaniu, a także we wszystkich Urzędach Pocztowych i u upełnomocnionych przedstawicieli. 361



Możesz śmiało całować!

używając nie plamiącej trwałej OJA kredki do warg

OJA trwała nie tłuszcząca kredka do warg ma tą własność, iż raz dziennie użyta, nadaje wargom stałą, żądaną czerwień i świeżość.

OJA Parfumerie Paris

Znowu wszędzie do nabycia! 356



TO WŁAŚNIE „MIXA“ JEST PANI POTRZEBNA!

Jeżeli pani będzie używała „MIXY“, która jest naukowem połączeniem pudru i kremu, nieomieszka Pani zauważyć natychmiastowe i stałe polepszenie się cery. Wszystkie kremy i pudry czynią tylko skórę świecącą i rozszerzają pory; „MIXA“ natomiast pozwala każdej ładnej kobiecie niezależnie od wieku, zachować piękną cerę, świeżą jak u dziecka.

Proszę od dziś dnia próbować „MIXY“ na twarz, szyję, ramiona i ręce — będzie nią pani zachwycona.

Kto sprobuje „MIXY“, będzie niewątpliwie z niej zadowolony. „MIXA“ jest do nabycia we wszystkich kosmetycznych sklepach po cenie zł. 4·50 za tubę.

Generalne Przedstawicielstwo: A. BORNSTEIN & Co., GDAŃSK, Böttchergasse 25/27. Tel. GDAŃSK, 266-14. Pocztowe KONTO Czekowe: P. K. O. POZNAŃ 207.170.

Tylko przy tubach z nadrukiem firmy A. Bornstein & Co. dołączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko za te gwarantujemy. 337



305



245

WOBEC NIEZWYKŁEJ POCZYTNOŚCI



„ŚWIATOWIDA“

DOCIERAJĄ OGŁOSZENIA, ZAMIESZCZANE W NASZYM TYGODNIKU DO WSZYSTKICH ZAKĄTKÓW POLSKI.



355



Nie będziesz miała przed słoneczkiem tremy Jeśli używasz „Leschnitzera“ kremy.

LESCHNITZER'A

KREM i MYDŁO PRZECIW

PIEGOM

wypróbowane środki specjalne. 338

W aptekach i drogerjach krem 3·15, mydło 2·30.
Gdzie niema, wprost u firmy Aptekarz Drancz i Ska., Bielsko.



Piec w domu z małym wydatkiem!

Doświadczonym gosposiom nietrudno dzisiaj podać na stół smaczną a pożywną babkę, wiedą one bowiem, iż według wypróbowanych przepisów Oetkera

na proszku do pieczenia „Backin“ Dra. Oetkera

piec można doskonale i tanio.

Wiele zupełnie nowych przepisów zawiera świeżo wydana książeczka z barwnemi ilustracjami, wydanie F. W niej są podane również bliższe szczegóły o aparacie do pieczenia „Czarodziej“, za pomocą którego na małym płomyku gazowym można piec, smażyć i gotować. 351

Dr. A. Oetker, Oliwa



340

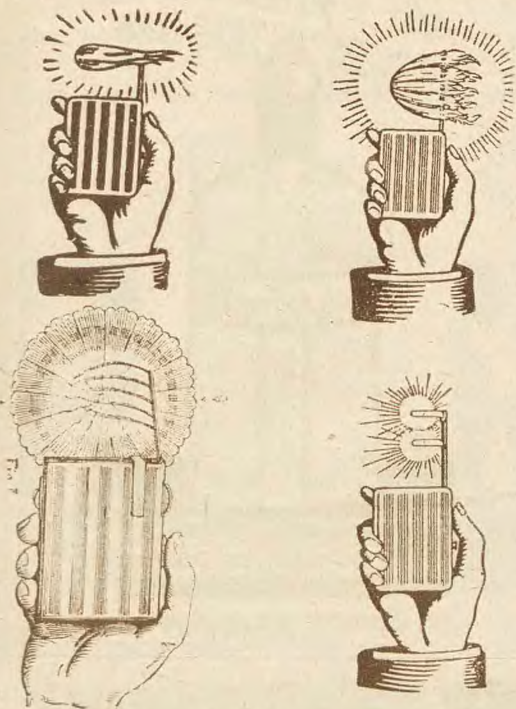
Kto pragnie dowiedzieć się, co się w świecie dzieje, niechaj czyta i abonuje najpoczytniejszy w Polsce dziennik

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

który dzięki rozległej sieci korespondentów podaje depesze z całego świata z dziedziny polityki, gospodarki, sportu, kultury itp. — Adres: Kraków, Wielopole 1.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Tanie i wygodne światło magnezowe.



Różne modele lamp magnezowych.



Zdjęcie zapomocą takiej lampy. 10 cm. paska magnezowego, F 4·5, Alfa Ultra.

Zwyczajnie robimy zdjęcia wieczorne przy świetle proszku błyskawicznego magnezowego, sprzedawanego zwykle w tzw. nabojach. Nabój taki wybucha nagle, wszyscy zamykają oczy, gospodyni narzeka na moc dymu i białego kurzu, a płyta jest twarda i bez tonacji.

Najwygodniejszem dla amatora jest światło magnezowe we wstążkach, jakie dostać można za tanie pioniądze w każdym składzie zabawek lub drogerji. Wyrabia się również specjalne lampy do tego rodzaju światła, które kosztują niewiele, a oddają znakomite usługi. Składają się one z puszki zawierającej zwinięty we wstęgę magnezję, zaopatrzone zaś są w mniej lub więcej pomysłowe urządzenie do posuwania magnezji dla wydobycia z puszki kawałka potrzebnego na jedno zdjęcie. Po wysunięciu go (około 10—20 cm, zależnie od grubości wstęgi, czułości płyty i siły objektywu) trzymamy lampę jak pistolet w ręku i otworzywszy objektyw (światło w pokoju może zostać) zapalamy zapałką magnezję i czekamy aż się wypali, co trwa kilka sekund.

Lampę taką można sobie zrobić i samemu ze . . . starego pudełka od pasty do butów, które na jednym boku przedziurawiamy tak, by leżąca wewnątrz wstęga magnezji dała się przez otwór wyciągać.

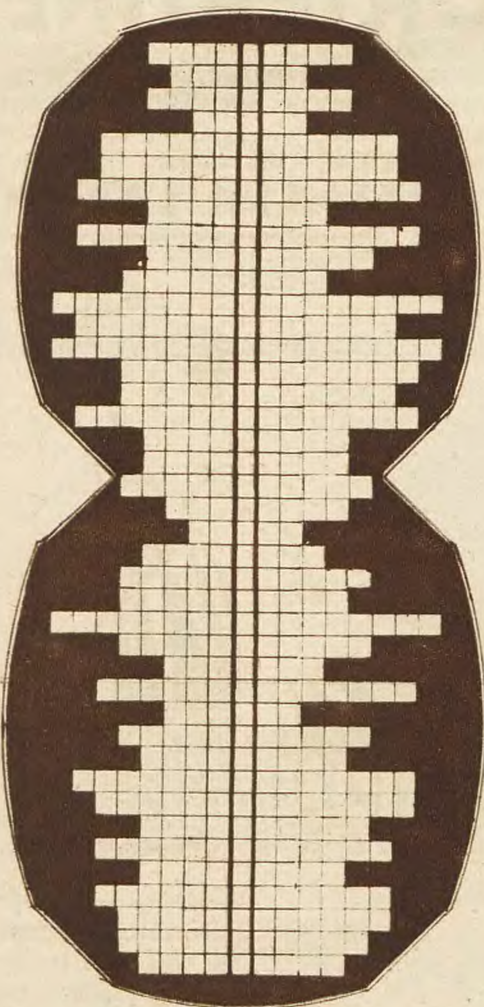
Gotowe lampy takie wyrabia firma Boehm-Werke, Berlin, W 35, Potsdamer Str. 104 oraz Kodak, dostać je można w każdym większym składzie. Dr. T. Cyprian.

Sprostowanie.

W numerze 26. „Światowida“ na stronicy 9-tej w podpisie pod obrazem W. Kossaka „Szarża na placu Zamkowym“ przez omyłkę znalazł się dopisek „w Warszawie“.

Łamigłówka teatralna.

Ul. M. Sławnicki.



W rządkach poziomych umieścić należy tytuły utworów scenicznych a to dramatów i komedyj: Bałuckiego, Björnsona, Blizińskiego, Bourgeta, de Curela, Fredry, Gorkija, Hamsuna, Hauptmanna, Kisielewskiego, Molnara, Nikodemiego, Przybyszewskiego (2), Rittnera, Sarneckiego, Schnitzlera, Scribego, Shawa, Słowackiego (2), Sudermanna — oraz oper i operetek: Bizeta, Czajkowskiego, Falla, Millöckera (2), Moniuszki (2), Offenbacha (3), Planquette'a, Rossiniego, Straussa J., Straussa O., Suppego, Verdiego (2), Wagnera i Zellera. Środkowy rządek pionowy da rozwiązanie.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 27. z dn. 30. czerwca 1928 r.

Szarady migawkowe.

Z teczki Misława.

Pierwsze wspak: od wiosny się zaczyna,
Drugie wspak: potrzebna nam roślina,
Całe zaś na imię ma chłopczyna,
A nie dziewczyna.

Pierwsze-trzecie — na nic bez niej bony,
Drugiem-trzeciem dźwięków znaczą tony,
Całość: panny imię, lub matrony,
Lub czyjejś żony.

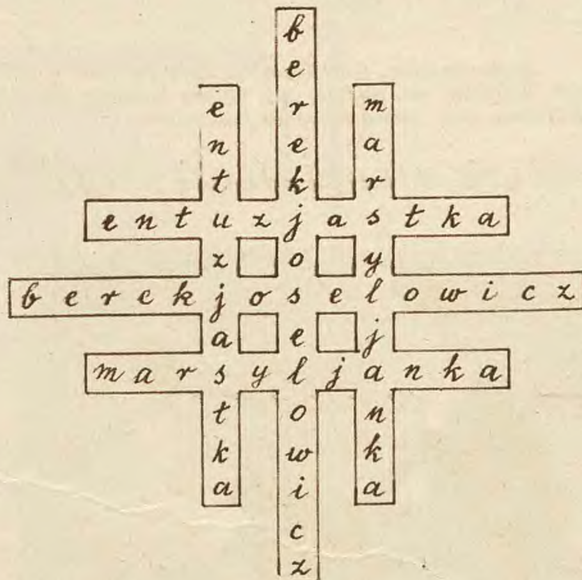
Trzeci-pierwszy ginie gdy w sieć wleci,
Także źle zejść na złe drugi-trzeci;
Cały — to mąż sławny z przed stuleci —
Zgadnij waszeci!

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do Redakcji „Światowida“ w Krakowie wraz z załączonym kuponem do dnia 7. lipca b. r.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania jako nagrodę.

Elegancką torebkę damską.

Rozwiązania z nr. 24.



1. Per-sis. 2. Ru-fu-ma. 3. I-lim. 4. Ne-wa-da. 5. Cardiff. 6. Igława. 7. Pun-del. 8. E-ford. 9. Se-len-ga.

Principessa Mafalda.

Trafne rozwiązanie zagadek z nr. 24 nadesłali:

Wawrzynowicz, Brodnica. Choynowski, Poznan. „Maryśka z Poznania“. Cz. Kozłowski, Warszawa. S. Zwiebel (bez miejscowości). Z. Jaroszewska, Gdańsk-Neufahrwasser. M. Karaczewska, Kołomyja. H. Opielińska, Sroda. W. Widuchowska, Kraków. F. Bekielewski, Suwałki. W. Krawczykowa, Kraków. M. Jaroszówna, Biała Podlaska. L. Policzyński, Rembertów. S. Michalski, Sianki. E. Czajka, Sianki. T. Neff, Łuków. F. Rosłucki, Nowy-Sącz. Cz. Błażejewski, Warszawa. Biesiadecki, Rzeszów. S. Wasilewski, Ostrów. R. Rutowski, Lwów. E. Kruszyński, Wadowice. E. Kędzierski, Lwów. L. Witekowa, Mościska. E. Kościelski, Żnin. T. Wilczyński, Tarnopol. G. Wilczyński, Poznań. L. Klamerus, Kraków. Stamski, Poznań. Schloegel, Poznań. J. Kremer, Poznań. S. Spychała, Przegorzały. J. Żurczyński, Wadowice. Fr. Podleczko, Toruń. M. Stamirowska, Miechów. L. Żabczyński, Grodno. M. Krogulscy, Warszawa. W. Kisilewski, Gniezno.

Wszystkie inne rozwiązania były błędne. W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 24 los padł na pp. M. Krogulskich z Warszawy. Redakcja „Światowida“ prześle im nagrodę w postaci eleganckiego lusterka ręcznego w najbliższych dniach pocztą.

Nowości filatelistyczne.



NORWEGJA przedrukowała znaczek wydania 1926 roku 25 óre czerwony nową wartością 20 óre.

ROSJA w dalszym ciągu uzupełnia kursującą serję. Obecnie wydano nowy znaczek o wartości 7 kop. czerwony z głową włościanina. Papier kredowy bez wodnych znaków, ząbkowanie 13½.

BIURO PRACY przy Lidze Narodów wydało nowy znaczek szwajcarski 10 centów zielony z nadrukiem „S. d. N. Bureau international du Travail“. Znaczki te są przeznaczone dla wewnętrznego użytku i jeżeli ktokolwiek chce je nabyć w Biurze Pracy, to jedynie stemplowane.

Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

ZNACZKI DO ZBIORÓW

ZNACZKI w gotowych asortymentach ZNACZKI

2049.	Islandja 10 znaczków każdy inny, rzadsze . . .	zł. 3·—
2169.	„ 25 „ „ „ lepsze	„ 8·—
2018.	Jugosławja 25 zn. każdy inny, stemplowane .	„ —·75
2172.	„ 50 „ „ „ st. i czyste . .	„ 1·50
2019.	„ 75 „ „ „ lepsze	„ 4·—
2023.	Lichtensztein 20 zn. każdy inny, czyste . .	„ —·75
2073.	Litwa Środkowa 25 zn. k. inny, czyste i st.	„ —·75
2074.	„ „ 50 „ „ „ „ „	„ 5·—
2075.	„ „ 88 „ „ „ „ cały zbiór wszystkich wydanych zn. Litwy Śr.	„ 10·—
2076.	Luksemburg 20 zn. każdy inny, stempl. . . .	„ 2·—
2065.	Łotwa 15 zn. każdy inny, w tem czerwony krzyż na papierze banknotowym, czyste i stemplowane	„ 2·—
2176.	Łotwa 25 zn. każdy inny, czyste i stemplowane	„ 4·—
2079.	Memel (Kłajpeda) 25 znaczków każdy inny, czyste i stemplowane	„ 5·—
2178	Memel (Kłajpeda) 50 znaczków każdy inny, czyste i stemplowane	„ 10·—
2179.	Memel (Kłajpeda) 100 znaczków każdy inny, czyste i stemplowane swego rodzaju zbiór . . .	„ 25·—
2180.	Niemcy 100 zn. każdy inny, czyste i stempl. . .	„ 1·—
2048	„ 150 „ „ „ „ „ . . .	„ 1·50
2181.	„ 200 „ „ „ „ przedwojenne, wojenne, rewolucyjne, nadrukowe, dopłata, lotnicze i t. d.	„ 3·—
2081.	Norwegja 25 znaczków każdy inny, stempl. . .	„ 1·50
2186.	„ 50 zn. każdy inny, stempl. lepsze .	„ 8·—
2020.	Polska 100 znaczków każdy inny	„ 1·—
2021.	Polska 150 znaczków każdy inny, w tem dopłata służbowe, prowizorja, konstytucja, sejm, wystawa, czyste i stemplowane, bez lokalnych i miejskich	„ 3·—
2022.	Polska 200 znaczków każdy inny, wiele rzadszych sztuk w tem niektóre lokalne, nadrukowe, miejskie, wiele kompletnych seryj, swego rodzaju zbiór	„ 10·—
2022 a	Polska 300 znaczków każdy inny. Jest to już większy zbiór Polski, który zawiera wszystkie wydania ministerjalne jak Konstytucja, Sejm, Wystawa, Pokojowe, Pomnikowe, jubileuszowe, Korpus, wyd. Lubelskie, Krakowskie, porta małopolskie i t. d. czyste i stemplowane. Wiele egzemplarzy brakuje każdemu zbieraczowi. Okazja!	„ 50·—
2086.	Polska 20 znaczków prowizor, dopłaty z nadrukami „Porto“	„ 3·—

Każdy kupujący powyższe zestawienie, otrzymuje bezpłatnie jako premjum „Informator Filatelisty“, oraz 50 znaczków każdy inny. Przy nabyciu dwóch lub więcej zestawień naraz — specjalna premja. — Korzystajcie z okazji dopóki zapas starczy. — Wysyłka znaczków po otrzymaniu należności. Za pobraniem wysyłamy tylko po otrzymaniu zł. 1·50 na porto. Wpłaty do PKO w Warszawie na konto nr. 60.742 lub przekazem pocztowym. — Nasz nowy katalog-cennik nr. 9 znaczków polskich i zagranicznych pojedynczo i w serjach, opracowany jest podług nowych źródeł i podaje wszystkie bez wyjątku znaczki polskie z uwzględnieniem kolorów, papieru i ząbkowań. — Niezbędny dla każdego polskiego zbieracza! Cena zł. 2·50, za pobraniem zł. 3·50.

BIURO FILATELISTYCZNE

„ESPERANTISTA FILATELEJO“

JERZY KRZYŻANOWSKI / ŁÓDŹ ANDRZEJA NR. 4.

Gevaert

PAPIERY
BŁONY
PŁYTY
CHEMIKALJA
Gevaert'a

352

tworzą doskonałą całość, niezbędną dla każdego amatora. Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

HUMOR.

CO TO MIŁOŚĆ MOŻE.



Młode małżeństwo, państwo X. tak się kochają, że całują się i ściskają nawet w drzwiach obrotowych.

MŁODA GOSPOSIA.



— Muszę skropić kapustę wodą kolońską, żeby nie miała tego brzydkiego zapachu na stole.

PRZYJACIEL.



— Lustro jest naprawdę moim przyjacielem, bo mówi mi same przyjemne rzeczy.

PRAKTYCZNE URZĄDZENIE.



Ażeby gościom hotelowym, czekającym swej kolejki przed łazienką, nie nudziło się, służba hotelowa dla ich zabawienia daje „przedstawienia kabaretowe“.

W SZKOLE BOKSOWANIA.



— Mistrzu, oto jest mój mąż! Zrób z niego takiego boksera, jak sam jesteś.

ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO.



Ale nie takie, przed jakiem swojego czasu przestrzegał Wiluś Europę.



R.BARCIKOWSKI-S.A.-POZNAŃ

= Żądać wszędzie =

357



SIWIZNA
TO ZBLIŻAJĄCA SIĘ STAROŚĆ
„ORIENTINE“
JEST ŚRODKIEM OD LAT WIELU WYPRÓBOWANYM KTÓRY STOPNIOWO, NIEZNACZNIE DLA OTOCZENIA PRZYWRACA SIWYM WŁOSOM PIERWOTNY NATURALNY KOLOR. — ZUPEŁNIE NIESZKODLIWY ŁATWY W UŻYCIU, NIE PLAMI, NIE BRUDZI
PARFUMERIE D'ORIENT
VARSOVIE

356



Panna Kasia
już wybrała!

Skoro los mi wybrać każe—
Już wybrałam sercem całem;
Ten, kto RADION
przyniósł w darze,
Będzie mężem ideałem.



Chroni
bieliznę!

Lekarze odradzają

celem usunięcia zbytniej tuszy używać chemikaljów, wzgl. szkodliwych kąpieli z rozmaitemi roztworami!

Polecamy na lato w wielkim wyborze:

a) pończochy amerykańskie zeszczuplające i na żylaki, czysto gumowe, bez szwu, oraz przerabiane tkaniną, koloru cielistego, wzgl. różowego, które nawet pod jedwabnemi pończochami nie są widoczne.

b) Opaski gumowe „Jaska", usuwające podbródki, wzgl. zbytnią tuszę.

c) Hygjeniczne pasy brzuszne gumowe „Jaska" dla Pań i Panów, utrzymujące smukłość ciała. 360

Pas brzuszny Jaska

Czysto gum. pończocha cielista bez szwa.

Pas brzuszny „Jaska"

Żądajcie naszego obszernego cennika

Dom sanitarny Jaroszka i Ska.

POZNAŃ, ULICA ŚW. MARCINA 33 :: Tel. 25-54

Czytelników i przyjaciół **»ŚWIATOWIDA«** upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida".

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI.**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

262



Perfumy 331
Mydła
Kosmetyki

FESTYNA

POZNAŃ.

PRAWIDŁOWA DROGA

Do przywrócenia zdrowych nerwów

Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem, sprawiają dużo cierpień jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy, oraz inne przykre objawy.



Wszystkich tych cierpień pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwie soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

Zupełnie gratis

franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres, i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane.

ERNST PASTERNACK, BERLIN S.O.

MICHAELKIRCHPLATZ Nr. 13. Oddział 388. 353

EMALJA LAKIEROWA LUSTROLINA K&L N°101 BIAŁA

LUSTROLINA

EMALJA LAKIEROWA (FARBA EMALJOWA) WE WSZYSTKICH KOLORACH

ROK ZAŁOŻENIA 1880

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-CHEMICZNE

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT WARSZAWA JEROZOLIMSKA 30

343

Wobec niezwykłej poczytności „ŚWIATOWIDA" docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.



Zalety ***MYDŁA SIMON'A*** *przy zabiegach tualetowych.* Czyści, nie drażniąc skóry. Udelikatnia, nie wysuszając naskórka. Odświeża, nie wywołując zaczerwienienia, potęgując w ten sposób dobroczynne i ożywcze działanie Kremu Simon'a. Na zakończenie Waszych zabiegów tualetowych stosujcie

PUDER SIMON'A Jest on drobny, przylegający, z subtelnym zapachem, łączący w sobie wszystkie zalety, wymagane przez Was od dobrego pudru. 334

Crème, Poudre & Savon Simon, Paris



P. 28. 12.

Czy nic nie zapomniałeś?

Z upragnieniem oczekiwany dzień wyjazdu, jest bezprzecznie najprzyjemniejszą chwilą wakacyj, chwilą kiedy mamy jeszcze przed sobą nienaruszone dni swobody, beztroski i odpoczynku.

Jeśli wyjedziesz bez aparatu "Kodak", co wam zostanie z tych chwil szczęśliwych! Za rok... nic!

Nikt nie powinien wyjeżdżać bez aparatu

"Kodak"

Po powrocie, przeglądając zdjęcia, będziecie się cieszyć wspomnieniami z kim, kiedy, gdzie i jak... wszystko opowie Wam "Kodak".

Wakacje miną — pozostaną zdjęcia "Kodak"

W ciągu kilku minut można poznać aparat "Kodak"

W każdym większym składzie przyborów fotograficznych pokażą Wam modele aparatów "Kodak" i "Brownie" oraz udzielą wskazówek koniecznych do pierwszych zdjęć.

"Kodak" autograf od zł. 70.— do zł. 700.—
"Brownie" (dla dzieci) od zł. 33.— do zł. 70.—

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, Plac Napoleona 5. 359



SILV-OZON-MOTOR

IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw !!!

332

GÓRSKI RAID NA KOCIERZY.



W ramach wielkiego raidu międzynarodowego Automobilklubu Polski odbyła się w sobotę dnia 23 b. m. próba górska na Kocierzy, zorganizowana przez Krakowski A. K. Na tle malowniczej przyrody niezwykle zajmujący widok przedstawiały wozy, przejeżdżające z największą szybkością na zakrętach.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranica 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404·200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag“ — Kraków, Wielopole 1.